KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, PIĄTEK 13 STYCZNIA 1933 ROKU. Nr. 13.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

PROJEKT OGRANICZENIA AUTONOMJI SZKÓŁ WYŻSZYCH

W OBRADACH SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 12.1. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu odbyło się w obecności członków rządu. Posiedzenie zaczęło się od awantury, którą wywołał poseł komunistyczny Rożek. Przy pierwszym punkcie porządku obrad pos. Rożek poprosił o głos i zaczął przemowę, nie mającą zresztą żadnego związku ze sprawą, przewidzianą w obradach sejmowych. Przemówienie wywołało wielką reakcję na sali. Wielu posłów ruszyło ku trybunie. Marszałek dał Rożkowi upomnienie, ten jednak nie usłuchał go. Po daremnem uspokajaniu posła komunistycznego marszałek wezwał straż. Do Rożka podeszło dwóch członków straży marszałkowskiej, gdy jednak nie mogli oni dać rady posłowi, wezwano jeszcze trzech członków straży i dopiero w piątkę wynieśli z sali posła, który wznosił okrzyki: „Precz z rządem!" „Precz z Świtalskim!"

Gdy zapanował spokój, Sejm przystąpił do omawiania sprawy zniesienia sądu apelacyjnego w Toruniu. Przeciw zniesieniu tego sądu przemawiali posłowie: Langer (ludowiec), Sacha (Klub Narodowy), Kempka i Pawlak (NPR.).

Projekt odesłano do komisji prawniczej.

Zkolei przystąpiono do omówienia projektu ministra oświecenia, ograniczającego autonomję szkół uniwersyteckich. Marszałek Świtalski ograniczył czas przemówień do 15 minut.

Przeciw projektowi wypowiedzieli się posłowie: Czetwertyński, Langer (ludowiec), Piotrowski (PPS.), Bryła (Ch. D.) Projekt rządowy popierał pos. Grinbaum z koła żydowskiego.

Następne posiedzenie Sejmu w środę.

P. Starzyński

ZŁOŻYŁ MANDAT POSELSKI.

WARSZAWA, 12.1. (Tel.wł.). Były wiceminister skarbu p. Starzyński, który niedawno objął stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, złożył mandat poselski.

Nowy kierownik

ZAKŁADÓW SCHEIBLERA.

WARSZAWA, 12.1. (Tel.wł.). Kierownictwo zakładów Scheiblera i Grohmana objął płk. Abłamowicz, były szef wydziału sprzedaży w monopolu tytuniowym.



PILOTTI
delegat włoski do Ligi Narodów został zamianowany generalnym podsekretarzem biura Ligi.

Straż pożarną na okrętach

wprowadzają Francuzi.

PARYŻ, 12.1. Minister marynarki handlowej, Leon Meyer, złożył w komisjach morskich Izby i Senatu oświadczenie o stanie dochodzenia w sprawie katastrofy pożaru parowca „Atlantique".

Minister poruszył również pewne kwestje, związane z pożarem okrętu „George Philippar".

Minister zapowiedział powzięcie całego szeregu środków ostrożności na przyszłość, które mają na celu uniemożliwienie powtórzenia się podobnych katastrof. W pierwszym rzędzie ma być ograniczone użycie drzewa przy budowie statków oraz będzie zwrócona specjalna uwaga na zaprowadzenie instalacyj elektrycznych. Stocznie otrzymają szczegółowe przepisy w tej sprawie. Na statkach, posiadających więcej niż 250 pasażerów, będzie zorganizowana specjalna straż pożarna, złożona z grup od 3 do 6 ludzi. Okręty o pojemności powyżej 15 tysięcy ton będą miały nadzwyczajną straż pożarną, która będzie się znajdowała pod dowództwem oficera, podlegającego bezpośrednio kapitanowi statku. Inspektorzy, którzy dokonują przeglądu statku przed rozpoczęciem podróży będą na przyszłość odbywali inspekcję w asyście członka straży pożarnej.

Specjalne środki ostrożności zostały zarządzone dla dwóch największych parowców francuskich „Normandie" i „Ile de France". Ten ostatni znajduje się obecnie w naprawie.

Minister marynarki handlowej, Meyer, przyjął wczoraj przewodniczącego Izby handlowej oraz prezesa portu Bordeaux, którzy mu wyrazili postulaty, dotyczące odbudowy parowca „Atlantique", podkreślając, że nowy statek winien odpowiadać wszelkim wymogom bezpieczeństwa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że „Atlantique" będzie zastąpiony przez zupełnie nowy statek, noszący tę samą nazwę.

Dywidenda

OD AKCJI BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 12.1. (Tel.wł.). We czwartek odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, która zajęła się sprawozdaniem. Ponadto postanowiono wypłacić dywidendę od akcji I i II emisji w wysokości 8 proc.

NIEZADOWOLENIE NIEMIEC

Z INTERWENCJI POLSKIEJ W ANGLJI.

BERLIN, 12.1. — Nacjonalistyczna „Beorse Ztg." wyraża niezadowolenie z powodu powodzenia interwencji polskiej w Anglji w związku ze znanym incydentem radjowym.

Dziennik przypisuje sukcesowi propagandy polskiej uzyskanie dla przedstawiciela polskiego dostępu do radja angielskiego, celem wygłoszenia prelekcji na temat Pomorza polskiego.

Byłby to tylko — zdaniem dziennika — akt lojalności, gdyby radjo angielskie również dopuściło się przedstawiciela niemieckiego do wypowiedzenia poglądów niemieckich na temat „korytarza".

O ile jednak do tego nie dojdzie, rząd niemiecki w odpowiedzi na odczyt polski w radjo londyńskiem powinienby tegoż samego dnia za pośrednictwem wszystkich niemieckich stacyj radjowych transmitować odczyt niemiecki na temat „korytarza".

Tajne składy bomb i karabinów

w lokalach hiszpańskich związków zawod.

PARYŻ, 12.1. W miejscowości Reus koło Barcelony usiłowano wysadzić w powietrze kable elektryczne. Wszczęte przez policję dochodzenie naprowadziło na ślad składu amunicji, bomb, karabinów oraz materjałów wybuchowych, znajdujących się w mieszkaniu prywatnem.

W Tarragonie aresztowano kilku rewolucjonistów, w mieszkaniach których znaleziono przyrządy do fabrykowania bomb. W związku z tem aresztowano dwóch mechaników kolejowych, z których jeden jest prezesem syndykatu robotników kolejowych, drugi zaś jego sekretarzem. Obaj przyznali się do brania udziału w ruchu rewolucyjnym.

W Tarrasso rewizja, przeprowadzona w siedzibie syndykatu robotniczego ujawniła znaczną ilość bomb, 11 sztandarów czerwonych i czarnych, karabiny oraz amunicję. Prezes syndykatu został aresztowany.

Gubernator cywilny prowincji Andaluzja nakazał zamknięcie wszystkich syndykatów, należących do hiszpańskiej konfederacji pracy, ponieważ — jak ostatnie wypadki dowiodły — większość członków należy jednocześnie do iberyjskiej federacji anarchistycznej.

PARYŻ, 12.1. Z Madrytu donoszą, że rząd zapowiedział ogłoszenie stanu wojennego w razie, gdyby rozruchy powtórzyły się. Wprowadzenie stanu wyjątkowego umożliwi rozstrzelanie przywódców ruchu powstańczego. W Walencji rzucono bombę na grupę sprzedawców jednego z pism prowincjonalnych. Kilka osób poniosło śmierć. Ruch rewolucyjny zdaje się wygasać w całym kraju.



GMACH SĄDU W BARCELONIE.
Komuniści hiszpańscy, organizując swój pucz chcieli między innemi zniszczyć gmach sądu w Barcelonie. Ulokowali w tym celu na różnych piętrach mnóstwo bomb, które jednak odkryła policja, uniemożliwiając wybuch. W czasie zajść ulicznych koło gmachu sądu zabitych zostało 8 osób i wiele było rannych.

Dymisja

RZĄDU RUMUŃSKIEGO.

WARSZAWA, 12.1. (Tel.wł.). Według doniesień z Bukaresztu rząd rumuński podał się do dymisji. Misję tworzenia gabinetu otrzymał b. premjer Vajda Vojvod.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia III-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — Nr. 89056.
5.000 zł. — N-ry: 46987 122126 142497.
2.000 zł. — N-ry: 4417 114145 117814 135888.
1.000 zł. — N-ry: 16987 31685 73814 115514.
500 zł. — N-ry: 53494 53902 73649 80720 108188 111209.

400 zł. — N-ry: 8235 22116 31725 34583 41126 46614 56372 73925 78859 101554 109455 12378 142407 147329.

300 zł. — N-ry: 9036 12234 12560 15618 30592 30727 43070 51144 62998 73360 83301 89078 94989 101889 104302 111197 114893 116172 119671 120827 128064 140145 140116 147932.

250 zł. — N-ry: 2614 7672 9452 15252 18223 21812 34438 56543 59570 76965 79461 81253 93856 106797 112385 118887 130138 132989 133880 137728.



Armja angielska otrzymała nowe umundurowanie. Najcharakterystyczniejsze w niem są miękkie cywilne kapelusze.



ŚMIERĆ ZA ZDRADĘ

OKRUTNE PRAWO CYGAŃSKIE.

WARSZAWA, 12.1. Na szosie wilanowskiej, niedaleko Powsina, jakiś przechodzień znalazł otwartą walizkę, w której znajdowała się podarta suknia kobieca i różne części kobiecej bielizny.

Znalazca odniósł walizkę do posterunku policyjnego, który zkolei zawiadomił o tem wydział śledczy komendy powiatowej. Stosunkowo nader szybko ustalono, że walizka wraz z zawartością stanowiła własność znanej piękności cygańskiej 20-letniej Mani Kwiek, kuzynki króla cygańskiego Bazylego.

Mania Kwiek jest mężatką, mąż jej Dymitry odbywa obecnie służbę wojskową w 1 pułku saperów w Modlinie, Mania zaś jest sublokatorką u Michała Korzeniewskiego w Wilanowie.

Przez ścianę z Korzeniewskimi mieszkały dwie rodziny cygańskie Lazar Kwiek z żoną Marją i córką Leną i Lazarz Kwiek z żoną i kuzynką. Mania, od czasu pójścia męża do wojska, stroniła od obydwu rodzin cygańskich, a tłumaczono to tem, że jakoś niebardzo dotrzymywała wierności małżeńskiej Dymitrowi. Miała w Wilanowie i okolicy sporo znajomych mężczyzn, dlatego też wolała mieszkać u Korzeniewskich.

Od czasu do czasu jeździła do męża, a nawet podobno miała stale zamieszkać w Modlinie.

To też, gdy przed nowym rokiem cygańska piękność znów pojechała do męża, jej sąsiedzi — cyganie, wzburzeni dość lekkomyślnym trybem życia młodej mężatki, uspokoili się.

Atliści po nowym roku, 8 stycznia Mania Kwiek znów wróciła do Wilanowa. Ledwie zjawiła się w mieszkaniu Korzeniewskich weszli tam także sąsiedzi Kwiekowie i siłą wciągnęli młodą kobietę do swego mieszkania. Potem, pod jakimś pozorem zabrali walizkę z jej garderobą. Do 12 w nocy czekali Korzeniewscy na powrót swej sublokatorki. Nie mogąc się jej doczekać, poszli spać.

Mniejwięcej w godzinę potem Korzeniewskiego obudziły jakieś jęki, dobiegające zza ściany, nie chcąc jednak mieszać się do cygańskich spraw, odwrócił się na drugi bok i zasnął.

Po pewnym czasie, gdy znów obudził się, zauważył, jak za oknami przemykały się jakieś trzy postacie. Na drugi dzień Mania nie wróciła. Zniknęła także gdzieś rodzina Łazarza Kwieka.

Teraz, gdy na szosie znaleziono walizkę, należącą do Mani, policja wszczęła drobiazgowe dochodzenie, w rezultacie którego aresztowano Lazara Kwieka wraz z żoną i córką. Jako domniemanych morderców Mani Kwiek. Charakterystycznem jest, że mąż zaginionej Dymitry zdezerterował przed paru dniami z wojska.

Zachodzi tu niewątpliwie fakt zamordowania młodej cyganki, bowiem wedle odwiecznego obyczaju cygańskiego, kobietę, która zdradziła męża, karze się śmiercią. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Za pół roku będzie lepiej

Przepowiednie Mussoliniego.

LONDYN, 12.1. „News Chronicle" ogłasza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, który wyraża przekonanie, że kryzys wszechświatowy osiągnął swój najwyższy poziom, co potrwa około 6-ciu miesięcy.

W drugiej połowie obecnego roku Mussolini spodziewa się poprawy. Trzy zagadnienia muszą znaleźć rozwiązanie, a mianowicie: sprawa długów wojennych, rozbrojenia i barjer celnych.

Co się tyczy stosunków pomiędzy Francją a Włochami Mussolini oczekuje zbliżenia francusko - włoskiego.

Mussolini podkreślił bezwzględne pragnienie pokoju, który jest Włochom niezbędny dla rekonstrukcji gospodarczej. Również względem Jugosławji Włochy pragną poprawy obecnych stosunków, które nie są zadowalające, lecz sprawa ta, zdaniem Mussoliniego, w każdym razie nie zamąci życia europejskiego, albowiem Włochy w stosunku do Jugosławji nie mają tendencyj agresywnych.

Surowe mrozy w Polsce

trwać będą zdaje się czas dłuższy.

WARSZAWA, 12.1.

W całej Polsce nastąpiło nagłe oziębienie temperatury. W Warszawie było dziś rano 7 stopni mrozu. Największy mróz panował w Worochcie — 20 stopni, najmniejszy w Gdyni — 5 stopni. W Krakowie 8 stopni, we Lwowie 12, w Wilnie 10, Poznaniu 10, Łodzi 9, w Kielcach 9, w Katowicach 10, Cieszynie 7, Krynicy 9, na Hali Gąsienicowej 10, Morskiem Oku 9, Zakopanem 7 stopni mrozu. W najcieplejszym zakątku kraju — Zaleszczykach dziś silny mróz, sięgający 15 stopni.

— Przyczyną nagłego oziębienia w Polsce — informuje państwowy instytut meteorologiczny — był silny napływ chłodnych mas powietrza kontynentalnego, spychanych z jednej strony przez silny wyż barometryczny, zalegający całą niemal Rosję, z drugiej zaś strony mas powietrza przyciąganych przez depresję, która umiejscowiła się nad Bałtykiem i Prusami zachodniemi. Masy te powodują stopniowe zanikanie tej depresji.

Czoło mroźnego powietrza sięgało zaledwie zachodniej granicy polskiej, po drugiej zaś stronie tej nieciągłości przepływają masy powietrza polarno-morskiego znacznie cieplejsze, wskutek czego temperatura tam (w Prusach zachodnich i nad Bałtykiem) jest powyżej zera.

— Jak długo potrwają mrozy w całej Polsce?

— Stan ten może potrwać — mówi PIM. — okres dłuższy, z niewielkiemi odchyleniami, gdyż z zachodu nadciąga drugi obszar wyżowy, który, jak należy się spodziewać, ustali tę sytuację.

ZMARZNIĘCI WYBORCY.

WIEDEŃ, 12.1. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu: W komitacie Ramnik Sarak odbyły się we wtorek wybory do reprezentacji komitatowej. Z powodu gwałtownej śnieżycy liczni wyborcy udający się z mniejszych gmin do miejsca głosowania, zabłądzili. Wczoraj rano znaleziono 14 osób zamarzniętych w śniegu. Poszukiwanych jest jeszcze wiele innych osób. Prawdopodobnie i one padły ofiarą zamieci śnieżnej.

MROZY W RUMUNJI.

BUKARESZT, 12.1. W całym kraju szaleją burze śnieżne. Zmiana pogody nastąpiła nagle. Śnieżyce są tak gwałtowne, że ruch kolejowy napotyka na wielkie trudności.

HURAGAN W KALIFORNJI.

LONDYN, 12.1. Z Nowego Jorku donoszą, że południowa Kalifornja została nawiedzona przez huragan, który wyrządził wielkie szkody. Wiele łodzi i statków rybackich zatonęło. 11 marynarzy z załogi pewnego krążownika amerykańskiego zaginęło. Prawdopodobnie udali się oni na pełne morze w łodziach i zatonęli. W wielu miejscowościach powódź wyrządziła wielkie szkody.

NA KANWIE.

JAK KUBA BOGU

— Moje uszanowanie panu naczelnikowi. Pan radca fatygował się zapewne po podateczek i oczywiście platforemka pod mój towar, na wszelki wypadek czeka na ulicy! prawda? No oczywiście zaraz temu zaradzimy... Panie Michaś proszę skoczyć do wędliniarni i poprosić o 20 złotych na dziesięć minut...

Temi słowy powitał właściciel owocarni p. Marceli Kicio, sekwestratora urzędu skarbowego, wkraczającego do jego sklepu.

Pan Michaś skoczył do wędliniarni, ale nie dostał nic. Skakał po tem z równem powodzeniem do kuśnierza, do mydlarni, do składu aptecznego, aż wreszcie u zergamistrza p. Mordki Zaksa zatrzymał się na dłużej.

— Panie drogi, mój stary prosi o 20 złotych na dziesięć minut, bo przyszedł do nas facet z furą.

— Nie dam.

— Dlaczego?

— Raz z powodu nie posiadam, po drugie się boję, bo wiem, że on i do mnie przyjdzie po podatek, a wogóle co mnie obchodzi pański stary, niech go djabli wezmą!

— Wiesz pan tak powiedzieć może tylko wredny przez Modrzejowską pędzony, na każdym rogu kopany rudy pudel — oświadczył z oburzeniem pan Michał.

— Kogo pan za pudla nazywasz. Ja cie pokaże pudel! Panie Beniek już pan lecisz po policjanta.

Pan Michaś nie czekał jednak, aż p. Beniek sprowadzi policjanta, gdyż pobiegł do dalszych sklepów starać się dla swego „starego" o 20 złotych.

Ponieważ jeszcze w 3 sklepach mu odmówiono, 3 kupców sklął mniej więcej tak jak p. Mordkę Zaksa.

Skutek był taki, że pożyczki nie uzyskał, miał natomiast w sądzie grodzkim jednego dnia 4 sprawy o obrazę słowną.

— Dlaczego to oskarżony wymyślał kupcom? — pyta sędzia.

— Mieliśmy nóż na gardle. Sekwestrator czekał w sklepie, a sąsiedzi nie chcieli nam pożyczyć.

— Przecież nie mieli chyba żadnego obowiązku tego robić.

— Obowiązku nie mieli, ale istnieje taki zwyczaj, że jeden sklep drugiemu w nagłych wypadkach śpieszy z pomocą.

Kupcy potwierdzili, że tego rodzaju samoobrona przed sekwestratorskim wozem istotnie istnieje, ale, że szef pana Michasia nigdy nikomu grosza nie pożycza nawet na 5 minut, sąsiedzi czuli się zwolnieni wobec niego z tego humanitarnego obowiązku.

W tem oświetleniu wina p. Michała nabrała nowego wyrazu i naraziła go na grzywnę w sumie zł. 40 Po dziesięć złotych za każdy zwymyślany niesłusznie sklep.

OPERETKOWA FIGURA LORDA

Niejednokrotnie w ostatnich latach Czytelnicy spotykali się z nazwiskiem lorda Rothermera.

Z pochodzenia żyd uszlachcony (w Anglji kilku żydów otrzymało tytuł lorda), jest on potentatem finansowym i wydawcą jednego z najpoczytniejszych pism „Daily Mail", bijącego około 2 miljonów egzemplarzy.

Zdawałoby się: co panu lordowi do szczęścia brakuje? Posiada tytuł, pieniądze, świetnie prosperujący interes. Ale lord Rothermere chciałby przedewszystkiem mieć... jeszcze więcej pieniędzy, a w dodatku odgrywać rolę polityczną, trzeba zaś zaznaczyć, że „Daily Mail", mimo swej poczytności, jako brukowiec, najmniejszym autorytetem w kołach politycznych się nie cieszy.

Lord Rothermere zmienił charakter pisma, uczynił zeń organ propagandy rewizjonistycznej. W pierwszym rzędzie zainteresował się losem „pokrzywdzonych" Węgier, ogłosił szereg artykułów w sprawie zwrotu Węgrom utraconych na mocy traktatu z Trianon terytorjów. Hojną ręką subwencjonował ruch monarchistyczny na Węgrzech (tylko niewiadomo czy z własnej kieszeni), osobiście odwiedził Budapeszt, witany entuzjastycznie jako „największy, bezinteresowny przyjaciel Węgier". Był przyjmowany i honorowany przez najwyższych dygnitarzy.

Wszystko tedy szło po myśli ambitnego lorda - wydawcy, gdy nagle zaszedł fakt wielce kompromitujący: bawiąca ostatnio w Biarritz arystokratka - awanturnica (typ ten staje się dziś coraz powszechniejszy) ks. Hohenlohe Schillingsfürst, zapomniała... ot, drobnostki.., zapłacenia podatku, za co zasekwestrowano jej i sprzedano z licytacji meble. Traf chciał, że biurko księżnej nabył jakiś poczciwy stolarz, który, po otworzeniu szuflady, znalazł tam różne papiery i byłby je może wrzucił do pieca, gdyby nie to, że jakiś nieznany osobnik, prawdopodobnie agent księżnej, ofiarował mu za zwrot tych papierów nieproporcjonalnie wysoką sumę. Miało to taki skutek, że stolarz plikę znalezionych dokumentów przesłał policji. Tegoż samego dnia — a było to akurat w wigilję Bożego Narodzenia — księżna została aresztowana pod zarzutem szpiegostwa.

O fakcie aresztu zamieściliśmy w swoim czasie krótką wiadomość, nie przywiązując zresztą do całej sprawy większego znaczenia. Lecz oto dalszy ciąg afery: niewiadomo jaką drogą tygodnik francuski „Aux Ecoutes" otrzymał znalezione w biurku księżnej dokumenty, sfotografował je i część ich ogłosił. Z dokumentów tych wynika po pierwsze, że księżna jest agentką Rothermera, powtóre, że Rothermere prowadził propagandę antyrewizjonistyczną w porozumieniu z Berlinem, hojnie przez rząd niemiecki opłacany.

Szereg depesz dotyczy pro-węgierskich wystąpień lorda i rzuca na nie bardzo podejrzane światło.

Na tem jednak nie koniec. W Budapeszcie pewien dziennikarz dr. Józef Schiller, były sekretarz zmarłego politycznego działacza Eugenjusza Rakosiego, wydał rewelacyjny pamiętnik, dotyczący stosunku swego zmarłego patrona z angielskim lordem. Pomijając różne mniej lub więcej kompromitujące szczegóły zakulisowe, dowiadujemy się z książki Schillera o tem, że Rothermere dążył ni mniej ni więcej, jak do tronu węgierskiego i że go pod tym względem popierać miał sam Mussolini.

Na Węgrzech zawrzało na wiadomość, że żyd sięga po koronę św. Stefana. Posypały się protesty. Sprawa odezwała się bardzo niemiłem echem w Rzymie. Podobno Mussolini miał zażądać konfiskaty książki dra Schillera. Cóż, skoro ona w wyciągach ukazała się już w wielu pismach zagranicznych, wobec czego konfiskata byłaby bezprzedmiotowa i przysporzyłaby książce tylko rozgłosu.

Na dobitkę w pamiętnikach Schillera znajduje się kopja listu hr. Apponyi'ego t. zw. „the grand old man" Węgier, w którym tenże nazywa lorda Rothermera dosłownie „figurą operetkową i zwyczajnym awanturnikiem".

W sferach rządowych węgierskich zapanowała niesłychana konsternacja, obawiają się, że obaj „wielcy przyjaciele Węgier", Rothermere i Mussolini, ochłodną w swej przyjaźni dla Węgier, gdyż list Apponyi'ego pośrednio uderza w Mussoliniego, ponieważ miał on popierać kandydaturę Rothermera.

Lecz wróćmy do rewelacyj pisma francuskiego „Aux Ecoutes". Ogłasza ona w podobiznach fotograficznych cały szereg dokumentów wymienionych między lordem Rothermere, księżną Hohenlohe, ks. Liechtensteinem i... szefem propagandy niemieckiej w Berlinie. Dokumenty te dotyczą sprawy Pomorza.

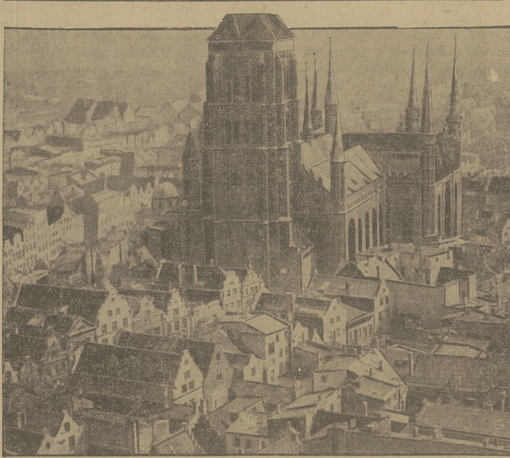
Najciekawszy list nosi datę 23 stycznia 1931 r. Jest w nim ustęp następujący:

„Zobowiązuję się niniejszem wypłacić ks. Lichtensteinowi 300.000 funtów szterlingów nazajutrz po ukazaniu się w Daily Mail" artykułu rozpoczynającego propagandę germanofilskiej prasy Northcliffa w sprawie powrotu korytarza polskiego do Niemiec. O ile w związku z tą propagandą korytarz wróci do Niemiec w ciągu 30 miesięcy od daty tego listu, tejże osobie pod tymże adresem zostanie wysłana dodatkowo suma 600.000 funtów".

Zadziwiające jak wysokie sumy ofiarowują Niemcy na propagandę! Za 300.000 funtów, które pod onczas warte były 11 miljonów, lord Rothermere stosunkowo bardzo mało zdziałał, co się zaś tyczy pozostałych 600.000, jesteśmy pewni, że ich nigdy nie otrzyma, gdyż Pomorze jest i pozostanie polskie.

„Aux Ecoutes" nazywa aferę Rothermere — Hohenlohe „największym skandalem w dziejach XX wieku", zaś hr. Apponyi nazwał Rothermera „figurą operetkową".

Lord Rothermere jest niestety nie tyle „figurą operetkową" ile figurą z pod ciemnej gwiazdy i boleć jedynie nad tem trzeba, że takie właśnie „figury" w naszych czasach nietylko odgrywają rolę, ale zuchwałą ręką sięgają po władzę nad narodami.



„GDAŃSK NIEGDYŚ POLSKI ZNOWU POLSKIM BĘDZIE"...
Pomimo zakusów niemieckich, Gdańsk coraz mocniej wiąże się gospodarczo z Polską. Widok z lotu ptaka. Na pierwszy plan wybija się kościół św. Marji.

„Niebieskie koszule" w Portugalji.

Naśladowanie faszystów i hitlerowców.

W Portugalji powstała nowa organizacja polityczna o wyraźnem obliczu faszystowskiem. Zarząd nowej partji rezyduje w Lizbonie. Przybrała ona nazwę partji „narodowo-syndykalistycznej".

Założyciel i przywódca, doktór Rolao Preto, oświadczył, iż nowa partja będzie organizacją polityczną, wzorującą się na hasłach faszystowskich i hitlerowskich, a w swej polityce ekonomicznej przytrzymywać się będzie zasad i wytycznych hitleryzmu i faszyzmu włoskiego.

Ponieważ powstanie nowej partji wywołało w Portugalji liczne komentarze i żywe poruszenie opinji, przeto dr. Preto zaprosił do siebie przedstawicieli prasy portugalskiej i złożył im następujące oświadczenie:

„Ruch narodowo - syndykalistyczny, który przybrał teraz realną formę partji politycznej, datuje się w Portugalji nie od dzisiaj. Istnieje on de facto od kilkunastu lat, a w ostatnich czasach wzmocnił się i urósł tak bardzo, iż jego przywódcy uznali już za właściwe i możliwe stworzyć organizację polityczną, w ramach której będą mogły się skrystalizować i zrealizować hasła i tendencje.

Zwolennicy tego ruchu rekrutują się z pośród wszystkich warstw i sfer społeczeństwa: należą doń studenci, robotnicy, urzędnicy, kupcy, literaci. Celem naszej partji jest stworzenie nowego ustroju bardziej przepojonego sprawiedliwością społeczną i skuteczniejszego w działaniu od demokracji i jej rządów. Dążymy do stworzenia systemu, któryby skoordynował prawa i obowiązki różnych klas społecznych. W naszym systemie praca, kapitał i technika, pozostające pod kontrolą rządu, miałyby za zadanie osiągnąć maximum wydajności i uregulować ekonomikę społeczną".

Dr. Rolao Preto, przybrany w niebieską koszulę, strój faszystów portugalskich, nosi na lewem ramieniu czerwoną przepaskę, na tle której odrzyna się jaskrawo biały krzyż. Jest to człowiek w pełni sił, względnie młody, cieszący się dużym wpływem w sferach inteligencji portugalskiej i dobrą opinją.

Zarząd nowej partji z drem Preto na czele stwierdza, iż, jeśli chodzi o stosunek do obecnego rządu, będzie on popierał rządy dyktatorskie gen. Carmony i Salazara, gdyż tylko rząd silny i korzystający z autorytetu w kraju, może skutecznie działać w warunkach społecznych i ekonomicznych, jakie charakteryzują współczesną Portugalję.

Dość prymitywne warunki gospodarcze Portugalji i specyficzne formy życia politycznego, jakie cechują ten kraj od chwili upadku monarchji, sprzyjają powstawaniu w republice portugalskiej rozmaitych formacyj politycznych, których właściwym każdorazowym celem jest opanowanie władzy. Dyktatura takiego lub innego generała trwała krócej lub dłużej, zależnie od poparcia, jakie miał w sferach i grupach, które dopomogły mu do osiągnięcia władzy.

Partja faszystowska, która powstała obecnie, nie może mieć, pomimo zapowiedzi, tego samego programu, co hitlerowcy lub faszyści włoscy, gdyż teren, na którym działa jest zupełnie inny. W jakim przeto stopniu sprawdzą się przepowiednie dra Preto, zawyrokuje najbliższa przyszłość i... dobry humor dyktatora.

E. H.

Z DNIA.

OSOBLIWY LIST P. WYROSTKA.

Sanacyjny „Przełom" przyłączył się do głosów, potępiających p. Wyrostka. Ten ostatni zareagował na to osobliwie — pismem następującem:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ redagowany przez WPana Przełom" umieścił ponowny artykuł w mojej sprawie, uważać muszę stosunek znajomości między nami za nieistniejący.

Z poważaniem Dr. Wyrostek.

„Przełom" w numerze styczniowym, który się świeżo ukazał, ów list przytacza, przyczem redaktor Szurig „uspokaja" p. senatora BB., że drukując taką ocenę jego postępowania, sam „proprio motu" uznał dawniejszy stosunek znajomości za nieistniejący.

Przybliżenie Czechosłowacji DO BAŁTYKU.

Prasa czechosłowacka interesuje się bliskiem uruchomieniem magistrali kolejowej Katowice—Gdynia i podnosi, że linja ta, skracająca drogę między Czechosłowacją, a Bałtykiem powinna być wykorzystana w jak najszerszym zakresie dla skierowania czechosłowackiego importu i eksportu przez port w Gdyni.

„Czeskie Słowo" organ min. Benesza, zamieszcza wyczerpującą recenzję W. Stepanka z książki Wł. Gindrycha pod tytułem „Polska a morze". Autor czeski pisze, iż „golemi rękoma zaczęli Polacy budować chlubę imienia polskiego — port gdyński" i wyraża przekonanie, że uruchomienie linji kolejowej Katowice—Gdynia będzie faktem doniosłego znaczenia dla pogłębienia węzłów gospodarczych między Czechosłowacją a Polską tranzytem przez Gdynię. Czeskie koła gospodarcze wyrażają z okazji wiadomości o świetnym rozwoju portu gdyńskiego życzenie, ażeby port, ten z czasem stał się głównym ośrodkiem eksportu i importu w czechosłowackim handlu zagranicznym.

Monopol węglowy w Austrji A ROKOWANIA HANDLOWE Z POLSKĄ.

Jak donosi „Neue Freie Presse" główną przyczyną odroczenia austrjackiej ankiety w sprawie wprowadzenia monopolu węglowego do dnia 15 lutego jest nadzieja osiągnięcia porozumienia handlowego z Polską, przyczem w rokowaniach tych jedno z najważniejszych miejsc zajmuje sprawa przywozu węgla. Wedle tego dziennika w wypadku przyjęcia przez Austrję pewnych zobowiązań co do przywozu węgla z Polski, cała sprawa monopolu węglowego w Austrji stałaby się bezprzedmiotowa.

Niemniej jednakże dziennik przyznaje, że te koła, które wysunęły projekt monopolu przywozu węgla do Austrji, aczkolwiek chcą odczekać na wynik handlowy rokowań z Polską, nie myślą o zarzuceniu monopolu. Tendencje monopolistyczne w przywozie węgla doznały o tyle wzmocnienia, że za monopolem tym wypowiadają się zarówno związki zawodowe socjalistyczne jak i chrześcijańsko demokratyczne.

Koła młodzieży POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W szkołach średnich, zawodowych i powszechnych na terenie całej Polski powstaje coraz większa ilość kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Koła te prowadzą ożywioną akcję w zakresie szerzenia i propagandy higjeny, pomocy niezamożnym kolegom (akcja dożywiania i zbiórki odzieżowe), pomocy bezrobotnym, opieki nad grobami, korespondencji międzyszkolnej z młodzieżą zagraniczną i t. d.

Jak wynika z ostatniego zestawienia, na dzień 1 stycznia r. b. w szkołach na terenie Polski istnieje obecnie 1.060 kół młodzieży P. C. K., z czego około 70% przypada na szkoły powszechne. W kołach tych grupuje się przeszło 80.000 młodzieży. Największa liczba kół, mianowicie 280 przypada na teren województwa łódzkiego. W obszarze województwa lwowskiego istnieje 143 kół, na terenie województwa warszawskiego 84 koła. W ciągu roku ubiegłego największy wzrost liczby kół młodzieży P. C. K. zaobserwowano w województwach łódzkiem, pomorskiem i kieleckiem.

WESOŁE I SMUTNE.

STOJĄCA WODA

CZYLI DLACZEGO NIEMA „SZOPKI ZAGŁĘBIA".

Przyzwyczajono się w Zagłębiu, że co rok w okresie Bożego Narodzenia ukazywała się „Szopka Zagłębia": albo Towarzystwa artystyczno-literackiego w teatrze, albo niżej podpisanego w „Kurjerze Zachodnim". „Szopki" te naogół miały dużą wziętość jako że ludzie lubią bawić się słabostkami bliźnich i za każdą złośliwostkę pod adresem swoich najserdeczniejszych przyjaciół (właśnie za to przedewszystkiem) czują do autora niewymowną wdzięczność. Same znów ofiary szopkowych dowcipów udają, że ich one nie dotknęły i że mają poczucie humoru, śmiejąc się z samych siebie wraz z innymi. Naogół jednak czują się niewyraźnie: z jednej strony nieprzyjemnie im, że wytoczono na forum publiczne ich śmiesznostki, z drugiej zaś zadowoleni są, że się o nich pisze w „Szopce", co się przecież byle komu nie trafia.

W obecnym świątecznym sezonie nie było „Szopki" przynajmniej narazie ani w teatrze, ani w „Kurjerze". Kilkakrotnie interpelowano mnie w tej sprawie. Odpowiedź na pytanie: „Dlaczego w tym roku nie było „Szopki"? jest według mnie interesująca z punktu widzenia społecznego. Może kto inny napisze „Szopkę", ale wiem, dlaczego ja jej nie napisałem, choć ochoty nie brak.

Przejrzałem przeszłoroczną „Szopkę" i cóż się okazało? Oto mogłaby ona być dziś jeszcze prawie bez zmian powtórzona, nic się bowiem wciągu roku nie zmieniło ani w Zagłębiu ani w Polsce.

W Magistratach siedzą te same głowy miasta i tak samo przeważnie nic nie robią z powodu katastrofalnego braku gotówki. Posłowie są ci sami i tak samo nie urządzają zebrań: jedni dlatego, że im je rozwiązą, inni, bo nic nie mają na nich do powiedzenia. Jednemu tylko p. Konieczce zrobiono wiele rozgłosu z powodu młynów, ale wiadomo, że z tego żarna nic nie wyrośnie.

Na krótko w tygodniu przedświątecznym wypłynęła na powierzchnię życia zbiorowego postać p. Lassoty, a później jeszcze pełna temperamentu osóbka, p. Klementyna Rawska, zamieszczająca dorzeczne listy na łamach miejscowej prasy. Ale to jeszcze o wiele za mało, aby uczynić z nich postacie szopkowe, mające reprezentować nie zupełnie prywatne przywary, ale przedewszystkiem wady partji, kliki, czy zawodu.

Tak więc zapanowała dokoła nas przeraźliwa martwota, smutna, szara jednostajność, przygnębiające zniechomienie bujnego ongiś życia.

„Szopkę" możnaby napisać bez wielkiej trudności nawet co miesiąc, ale byłaby ona niezrozumiała dla większości czytelników, bo z konieczności musiałby mówić o tych cechach charakteru swych bohaterów i tych ich uczynkach, które są znane tylko najbliższym, nie starczy bowiem życia publicznego na częste używanie go jako tła do rysowania karykatur znanych osobistości. Szczególnie nie starczy go teraz, gdy życie publiczne dosłownie zamarło, gdy energja ludzi najlepszej skądinąd woli ulega wyładowaniu w pogoni za zdobyciem 5 złotych na przeżycie jednego dnia, gdy pojęcie działacza społecznego zostało oddzielone obecnemi warunkami wegetacji od pojęcia swobodnego działania.

Każdy z nas ma niejako dwa charaktery: jeden na użytek domowy, prywatny, w kole rodziny, znajomych i kolegów, drugi charakter, że tak powiem, społeczny, dający nam możność stawania się tem lub owem, albo też poprostu niczem w zbiorowości ludzkiej. Ten właśnie charakter społeczny winien się ujawniać w krzywem zwierciadle „Szopki", jeżeli nie ma ona być brzydką, obraźliwą plotką, mówiącą o sprawach prywatnych. Niestety, tak się układa nasze życie, że charakter społeczny ludzi i całych grup nie ma okazji obnażania się przy warsztacie pracy publicznej, widocznej nietylko oczom autora „Szopki", ale i całej społeczności. Oto są przeszkody do powstania satyry społecznej.

Daleki jestem od tego, abym nie miał zrozumienia dla dysproporcji, istniejącej między nieszczęściem, z powodu nienapisania „Szopki", a nieszczęściami społecznemi wogóle. Wiem, że pierwsze z tych nieszczęść nie jest wogóle nieszczęściem, ale wydaje mi się rzeczą, godną zaznaczenia, że nawet w takiej dość błahej sprawie jak sprawa „Szopki" mogą się odbić ujemnie te czy inne nastroje i warunki bytu społecznego. Ten nasz byt to stojąca cuchnąca woda, w której tylko czasem gruba ryba machnie ogonem, żaba się nadmie, albo ślimak wysunie rogi, których się nikt nie boi, a prócz tego nic się przez cały rok nie zmienia.

Dlatego niema „Szopki". Może za rok...

K. Ć—rk.

Zapowiedź manifestacji

antyniemieckiej w Sosnowcu.

Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Zagłębiu wystąpił do starostwa w Będzinie z podaniem o zezwolenie na zgromadzenie publiczne, które ma się odbyć w niedzielę, 15 b.m., o godz. 12 m. 30, w Sosnowcu, na placu przed dworcem kolejowym.

Celem tego zgromadzenia będzie manifestacja przeciw atakom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zgromadzeniu przemawiać będzie profesor Stanisław Stroński.

Tegoż dnia o godz. 3 popoł. w Dąbrowie w sali „Ogniska" odbędzie się zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego z udziałem posłów Strońskiego i Dzierżawskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Piątek	Dziś Godfryda
	Jutro Eufrozyny
	Wschód słońca 8 m. 05.
	Zachód „ 16 m. 12.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Na rozkaz kobiety.
PALACE: „10 procent dla mnie".
EDEN: Pod fałszywą flagą.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 100 metrów miłości.
ŚWIATOWID: Blond Venus.

DĄBROWA

WANDA: Straszna noc. — Pat i Patachon
KOMETA: Pożoga serc.
ARS: Syn Indyj.

ZAWIERCIE

STELLA: Teodozja — Sewastopol.
ARLEKIN: Rozwódka.

× **CHÓR KOŚCIELNY „ECHO"** w Dąbrowie w dniu 15 bm. o godz. 5 popol. w swoim lokalu urządza dla członków tradycyjny opłatek i wspólną herbatkę.

× **ODCZYTY SPÓŁDZIELNI „ZGODA" NA PIASKACH.** Spółdzielnia „Zgoda" na Piaskach organizuje szereg odczytów z różnych dziedzin wiedzy w miesiącach styczniu i lutym rb. Wydział społeczno-wychowawczy „Zgody" w porozumieniu z p. Kubiczem, instruktorem Związku spółdzielni, ustalił następujące tematy na najbliższy okres: 16 bm.: Kryzys światowy wygłosi p. inż. Berbecki; 23 bm. część II tego tematu; 30 bm. Międzynarodowość a kooperacja — p. Kubicz; 6 lutego rb. Samorząd a spółdzielczość — p. St. Wolff. Dobór tematów zainteresuje niewątpliwie członków i członkinie, którzy licznie uszczęszczać będą na powyższe odczyty. Odczyty odbywać się będą w szkole przy kościele o godz. 18.

× **OFIARY.** Do żydowskiego Towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu wpłynęły następujące ofiary dla uczczenia b. p. dra J. Putermana: J. Balsamowie zł. 10 na dom sierot, dr. J. Hercman zł. 10 na dom sierot i zł. 10 na dom starców, dyr. Ig. Landau zł. 10 na dom sierot, M. Orłowska zł. 10 na dom sierot.

× **WALNE ZEBRANIE S. M. P. NOWY-SIELEC.** Dnia 22 stycznia rb. o godz. 14 min. 30 w pierwszym terminie, a o godz. 15 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej Nowy-Sielec w lokalu własnym przy ul. Staszica 33. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

„MURZYN WARSZAWSKI" świetna komedja Antoniego Słonimskiego, która odniosła na premjerze nieprzeciętny sukces wraca na afisz dziś w piątek, 13 i jutro w sobotę, 14 b.m. o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. Niebanalna, po mistrzowsku napisana i koncertowo grana komedja ta, niewątpliwie zainteresuje liczne rzecze inteligencji Zagłębia.

„JARMARK ŚMIECHU" — wesoła i barwna rewja w 2-ch częściach, 20 obrazach, ukaże się mimo wielkiego powodzenia poraz ostatni na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu. Początek o godz. 4-ej. Ceny miejsc popularne.

W niedzielę wieczorem, o godz. 8.15 po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. — „MURZYN WARSZAWSKI".

JANINA PIASKOWSKA, świetna odtwórczyni ról finezyjnych, wystąpi gościnnie na naszej scenie w sztuce Verneuill'a „RADOŚĆ KOCHANIA" w efektownej roli Iorrah, dającej duże pole do popisu zarówno gościowi, jak i naszemu zespołowi. Sztukę reżyseruje dyr. Tański.

Teatr Polski w Katowicach

Piątek, 13 b.m. — „Noc Sylwestrowa".
Sobota 14 b.m. — „Panna Flirte".
Niedziela 15 b.m. — Mademoiselle. — wieczorem Noc Sylwestrowa.
Wtorek 17 b.m. — Koncert Artura Rubinsteina.
Środa 18 b.m. — „Kupiec wenecki".

Nasz dział radjowy.

MIECZYSŁAW FOGG W RADJO.

Dnia 14 b.m. w wieczornym koncercie muzyki lekkiej, jako solista wystąpi, ulubieniec radjosłuchaczów Mieczysław Fogg. W programie kilka nowych, dotychczas nieznanych piosenek ze stałego repertuaru artysty. Orkiestra P. R. pod dyr. Nawrota grać będzie wyłącznie utwory muzyki lekkiej.

PIĄTEK 13 STYCZNIA 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.25 — Chwilka morska i kolonjalna. 15.35 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.50 — Intermezzo muzyczne. 16.10 — Władysław Włosik. Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski". 16.25 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40 — „John Locke — ojciec liberalizmu" — wygł. prof. Kazimierz Ajdukiewicz. 17.00 — Koncert. 18.00 — Muzyka lekka. 18.50 — Komunikat dla narciarzy. 19.00 — Kpt. Roman Sumowski: „350 lat temu pod Pskowem ze Stefanem Batorym". 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton p.t.: „Powodzenie w interesach" — p. Kazim. Jabłkowski. 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Transm. z Filharm. warszawskiej I cz. recitalu fortepianowego Artura Rubinsteina. 21.00 — Transmisja z Medjolanu koncertu europejskiego. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

P. wojewoda Paciorkowski

W SOSNOWCU.

W przejeździe przez Zagłębie w dniu 11 bm. p. wojewoda kielecki Paciorkowski, na zaproszenie zarządu Policyjnego klubu sportowego, zwiedził stadjon sportowy mieszczący się przy ul. Aleja, róg Moniuszki w Sosnowcu. P. wojewoda wyraził się bardzo pochlebnie o urządzeniu stadjonu sportowego, zachęcając do dalszej pracy w tym kierunku i wskazywał na konieczność istnienia takiego ośrodka sportowego na terenie Zagłębia z uwagi na lokalne warunki zdrowotne.

× **BAL „PRACY POLSKIEJ" W DĄBROWIE.** Sekcja sceniczna przy Związku zawodowym pracowników handlowych, bankowych i biurowych „Praca Polska" w Dąbrowie Górniczej odegra wodewil pt. „Śluby rybackie" Krumłowskiego w 4 aktach. Podczas antraktów, jak i trwania sztuki przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. Po przedstawieniu odbędzie się bal urozmaicony atrakcjami. Podczas tańca przygrywać będzie specjalna orkiestra. Dla uprzystępnienia szerszemu ogółowi ceny na przedstawienie od 49 gr. wzwyż. Ceny zaś na bal: dla pań 1 zł., dla panów 1.50 zł. Całkowity zysk przeznacza się na bezrobotnych pracowników umysłowych. Bal za zaproszeniami. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Stroje skromne. Początek przedstawienia o godz. 6.30 wiecz.

× **WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.** Od grona przyjaciół b. p. Adolfa Bierzwińskiego nadesłano nam następujące wspomnienie pośmiertne: Dnia 8 bm. zmarł w naszem mieście, przeżywszy lat 70, b. p. Adolf Bierzwiński, szanowany i ceniony powszechnie dla swego prawego charakteru długoletni mieszkaniec miasta Sosnowca. Zmarły, niegdyś bardzo zamożny kupiec, był człowiekiem, który przez cały ciąg swego pracowitego życia stwarzał codziennym szarym trudem wzór, jak żyć należy, by pozostawić po sobie serdeczną pamięć i szacunek. Strudzony długiemi zmaganiami w zmienionych warunkach, wierny zaszczepionym w młodości ideałom etycznym, nie zdołał już sprostać bezwzględnym wymogom walki i ostatnie lata swego życia spędza zdala od ludzi, którym dawniej niósł chętnie pomoc radą i czynem. Znużony nierówną walką odchodzi w cień, zostawiając po sobie pamięć Człowieka.

× **OPŁATEK W KLIMONTOWIE.** Dnia 11 bm. w ochronce w Klimontowie odbył się opłatek, urządzony przez miejscowe Koło N. O. K., z udziałem 90 osób. Po odśpiewaniu kolend przy oświetlonem drzewku, ks. prefekt Milewski przemówił serdecznie do zebranych, życząc najlepszych wyników placówce, która prowadzi dzieło współpracy narodu z kościołem. Następnie przewodnicząca przełamała się opłatkiem z obecnemi, życząc wszystkim lepszych czasów. W miłym nastroju zasiadły panie do herbatki, poczem zabawa trwała do późna, przeplatana śpiewaniem kolend i tańcami przy dźwiękach panofonu.

× **TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA W ZĄBKOWICACH.** Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Ząbkowicach zorganizowało „Tydzień miłosierdzia" ub. r., z wynikiem następującym: Zebrano gotówką 186 zł. 39 gr., z ubrań męskich, damskich i dziecinnych oraz bielizny i pończoch 348 sztuk, obuwia dla dorosłych i dzieci 64 pary, kartofli 13½ korcy, kapusty 2½ kopy i niewielką ilość artykułów spożywczych w postaci mąki, cukru, kawy, kasz itp. Przedmioty te zostały rozdane 97 najbiedniejszym rodzinom według wykazu, sporządzonego w porządku alfabetycznym, w celu uwidocznienia wydanych przedmiotów, w którym z odbioru kwitowano. 23 pary obuwia, będące w złym stanie, oddano do reparacji, za którą zapłacono 55 zł. 50 gr. Pozostałe 130 zł. 89 gr. rozdano najbardziej potrzebującym. Wszystkim, którzy w dniach „Tygodnia miłosierdzia" złożyli ofiary składamy serdeczne Bóg zapłać. — Zarząd Stowarzyszenia pań miłosierdzia przy parafji Ząbkowice.

Komisarz Piwowar na „cenzurowanem".

Rada przyboczna złożyła mandaty lecz... do dyspozycji zarządu powiatowego BBWR.

Jako dalszy akt kampanji, mającej na celu zmianę niekorzystnych rządów kom. Piwowara w Czeladzi, odbyło się onegdaj wieczorem zapowiedziane przez nas **zebranie mężów zaufania miejscowego koła B.B. z prezesem na czele**, w którem udział wzięli również członkowie rady przybocznej. W posiedzeniu tem wziął udział także delegat Rady powiatowej B.B. p. **Cholewicki**, oraz wezwany komisarz Piwowar. Była to **pewnego rodzaju... zabawa w „cenzurowanego"**. Obecni wytaczali zarzuty przeciwko rządom i postępowaniu komisarza. On sam bronił się i tłumaczył, a p. Cholewicki był w roli **obserwatora**.

Komisarzowi Piwowarowi jego najbliżsi współpracownicy zarzucali kilka niepotrzebnych a kosztownych procesów ze zwolnionymi pracownikami, które **kosztowały miasto kilka tysięcy złotych**. Procesy te w dodatku Magistrat **przegrał**. B. poważnym zarzutem był **fakt urządzenia zabawy tanecznej w Magistracie**, na co komisarz nie znalazł usprawiedliwienia. Niestosowne traktowanie interesantów, bezczynność, oraz pozostawiający wiele do życzenia **sposób urzędowania były niemniej obciążającemi**, to też nic dziwnego, że radni acz ze strachem wypowiedzieli posłuszeństwo komisarzowi, zwracając się frontem przeciwko niemu. A dowodzono, że „o niczby się nie rozchodziło, **gdyby nie oburzenie mieszkańców i gwałtowny zanik wpływów B.B. na miejscowym terenie**".

Komisarz Piwowar bronił się jak mógł, a najważniejszym atutem jego był fakt, że przecież radni doskonale wiedzieli o wszystkich jego posunięciach, które aprobowali, a że obecnie występują przeciwko niemu, to uważa, iż jednym **kieruje zemsta za zwolnienie córki z posady**, innemu odmówił załatwienia jakiejś osobistej sprawy, a jeszcze innemu rozchodzi się też tylko o swe osobiste interesy.

Jednem słowem, było to wzajemnem oskarżaniem się.

Jako wyraz swego stanowiska radni **złożyli swe mandaty do dyspozycji Rady powiatowej B.B.W.R., od decyzji której zależy załatwienie sprawy.**

Położono specjalny nacisk, ażeby dla utrzymania prestiżu B.B., zatarg załatwiono w łonie partji. **Jest więc** bardzo ciekawem, jak skończy się zatarg wynikły na tle niezadowolenia sanacji z rządów i postępowania jej pupilka.

Klucz rozwiązania leży w rękach powiatowych władz B. B., których opinja miała również decydujący wpływ przy mianowaniu rady przybocznej w Czeladzi.

W bieżącym tygodniu zapowiedziane jest jeszcze nadzwyczajne posiedzenie zarządu B.B., na którem rozpatrywane będą zarzuty skierowane doń przez miejscowy cech rzeźników.

Że rządy, sprawowane już od dwóch lat przez kom. Piwowara nie znajdują u czeladzian uznania jest rzeczą pewną, nie znaną i niema chyba w mieście człowieka poważnego, któryby nie miał zastrzeżeń co do sanacyjnej gospodarki, jednak **rozstrzyganie poważnych spraw miejskich wyłącznie przez władze partyjne musi u każdego wywołać zdumienie.**

Należy zapytać dlaczego mimo wszystko, władze nadzorcze milczą i dotychczas nie zainteresowały się stosunkami sanacyjno-samorządowemi w Czeladzi.

Przeciwko kom. Piwowarowi a także radzie przybocznej — odpowiedzialnej narówni za rządy — istnieją bardzo poważne zarzuty, o których coraz głośniej się mówi. Na ten **temat nie omieszkamy napisać.**

Metody i taktyka

bandy „tasiemkowców".

Czwarty dzień procesu terorystów sosnowieckich przyniósł nowe szczegóły, dotyczące członków bandy. Sala, jak w poprzednich dniach, przepełniona. Trzeba zaznaczyć, że o ile dotychczasowe zeznania świadków oskarżenia dotyczyły sądów t. zw. „din-tojry" i osób biorących w nich udział, o tyle wczorajsze zeznania świadków dotyczą organizacji i sposobów, jakimi kierowali się „łapacze" w stosunku do kupców. Zeznanie Zofji Szarfowej, właścicielki sklepu, Paltyla Słomnickiego, Mordki Wienera, charakteryzują panujące od lat kilku opłakane stosunki, w jakich znajdowało się miejscowe kupiectwo. Jak ze słów świadków wynika „łapacze" byli tymi, którzy dyktowali prawa, nadawali kierunek i od nich zależało jedynie czy dany sklep miał nadal egzystować, czy też miał być zlikwidowanym. Organizacja „łapaczy" była silna i sprężysta. Prawo silniejszego, prawo pięści górowało nad słabszymi! Nic więc dziwnego, że wyzyskiwane kupiectwo, które zależało od bandy choć niechętnie musiało korzystać z usług „łapaczy"... Trzeba było jakoś żyć i egzystować. Kiedy jednakże wygórowane żądania bandy zaczęły zagrażać interesom kupiectwa, kiedy płacone „łapaczom" sumy dochodziły do cyfry przekraczającej dochody kupców, kupcy zbuntowali się i nie chcieli płacić. To jeszcze bardziej rozzuchwaliło bandę. Zaczęto terroryzować, bić i grozić śmiercią. Nieśmiali i bojący się pogróżek kupcy płacili. Lecz kiedy nad kupiectwem zawisło widmo nędzy zrazu nieliczni z nich, a potem i reszta złożyła skargę w policji. Na wieść o tem zaczęły napływać do urzędu śledczego coraz to nowe skargi i listy anonimowe. Wczorajsze zeznanie świadka Szmula Tuchsznajdera, głuchego nieco, wywołało zrozumiałe zainteresowanie.

„RYCERZ" — ŁAPACZ.

— Potrzebowałem „mocnego łapacza" — mówi on. Do takich należał osk. Szmul Bekermajster („Rycerz"), Majloch Szajntal i Judka Hipszer. W początku było dobrze. Ja zarabiałem i oni, lecz z czasem wszystko się zmieniło. Płaciłem, co mogłem ale czułem, że dłużej nie wytrzymam i zbuntowałem się wreszcie, kiedy zaczęli żądać ode mnie więcej niż zarabiałem. Wkońcu zmuszony byłem zlikwidować sklep.

Zeznanie świadka drobnego kupca Hersza Luksa, człowieka już starego, idą po linji zeznań Tuchsznajdera i zasługują na wiarę. Mówi on:

— „Czarna grupa łapaczów" na ul. Modrzejowskiej, która zebrała większą siłę, niż kupiectwo „zanieczyszczała" moje życie. Mając sklep w podwórku, sam wystawałem przed bramą i czekałem na klienta. Kiedyś „Rycerz" ściągnął do sklepu mojego klienta i mówi: „Ty pokaż tam dobry but". Pokazałem, sprzedałem. A „Rycerz" do mnie: Czego nie płacisz? i powiedział taką sumę, że „łzy z oczu mi wydarł". Chciał więcej niż kosztowała ta para trzewików. Zacząłem się z nim targować, myśląc, że coś opuści. A on do mnie: nie dasz ty taki owaki to ci oczy wylupię i bebechy wypruję z brzucha. Cóż miałem robić? — dałem! A potem przychodził często z Bratkiewiczem („Fetniakiem") domagając się pieniędzy.

„RYCERZ" PŁACZE.

Zdenerwowany „Rcerz" prosi o głos.

— Oto tu widzę tego człowieka, tu pierwszy raz na moje oczy — „wysoki sądu". To wszystko ze złości, wysoki sądu. O niczem nie wiem. Ja mam żonę i dziecko, wysoki sądu. On kłamie, on mi chce zgubić.

Rozdzierający płacz towarzyszy tym słowom. Łzy jego wrażenia nie robią. Gdyż... „Rycerz" — to najniebezpieczniejszy człowiek na ławie oskarżonych, znany siłacz o żelaznej pięści.

WYPRUJE KISZKI.

Następne zeznania świadka Szlamy Werdygera obciążają oskarżonych. Mówi, że skoro „łapacze" zaczęli zagrażać interesom, postanowił wezwać kupiectwo, celem znalezienia środków obrony lecz nikt na zebranie nie przyszedł. Bano się. Z dalszych jego słów wynika, że był także szantażowany, jak inni przez Mordkę Bratkiewicza, który nieraz odgrażał się, że mu kiszki wypruje.

PRZEDŁUŻENIE SIĘ SPRAWY.

Jak z zeznań świadków widać — wszyscy obciążają oskarżonych. Uderza jeszcze jeden szczegół. Audytorjum w większości składa się, jak można zauważyć, z dawnych członków bandy osławionego Ginsberga, który uciekł przed władzami. Banda ta znajduje się chwilowo na wolności i w niedługim czasie będzie również odpowiadać przed sądem. Dotychczas zeznało dopiero 26 świadków na liczbę 120. Jeśli badanie świadków pójdzie w takim tempie, jak dotychczas, sprawa przeciągnie się dłużej, niż powszechnie przy puszczano. Spodziewać się należy, że w połowie lub z końcem tygodnia ogłoszony zostanie wyrok. Dalsze zeznania świadków dziś.

W przystępie ataku szału

ciężko poranił matkę.

Na terenie Zagłębia znajduje się wiele osób umysłowo chorych, które sprawiają wiele kłopotu swym rodzicom. Często zdarza się, że umysłowo chory staje się niebezpiecznym dla otoczenia. To też dość często mają miejsce nieszczęśliwe wypadki, a nawet zbrodnie popełnione przez tych nieszczęśliwców w chwili ataku szału. Zagłębie nie posiada szpitala dla umysłowo chorych, a nieliczne szpitale znajdujące się w kraju, są tak **przepełnione, że niema w nich nawet miejsca dla niebezpiecznych warjatów.**

Najwięcej umysłowo chorych znajduje się na wsiach, gdzie ludzie ci przebywają nieraz w opłakanych warunkach i są pozbawieni jakiejkolwiek opieki.

W ub. wtorek jeden z takich nieszczęśliwców nie stał się omal matkobójcą. Mianowicie 26-letni Juljan Karlik, zamieszkały wraz z rodzicami w Grudkowie, gmony Łagisza, **w przystępie ataku szału chwycił duży nóż kuchenny i rzucił się na staruszkę matkę, zadając jej kilka ciosów w brzuch.**

Po dokonaniu zbrodni Karlik **zbiegł z domu i wałęsał się całą noc i** następny dzień, dopóki nie ujęła go policja. Zatrzymanego Karlika przekazano władzom sądowym. Matkę Karlika, Marję przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Ofiary społeczeństwa

NA FUNDUSZ POMOCY BEZROBOTNYM W SOSNOWCU.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: Komitet lokalny Funduszu pomocy bezrobotnym w Sosnowcu otrzymał w czasie od 21 grudnia 1932 r. do 11 stycznia 1933 r. ofiary na rzecz akcji pomocy bezrobotnym od następujących osób: Komitet pomocy dla bezrobotnych przy Zrzeszeniu kupców polskich i cechu rzeźników i wędliniarzy Zagł. Dąbrowskiego oraz pp. pracowników targowiska zwierzęcego zł. 226; Tadeusz Meyerhold, zamiast powinszowań noworocznych zł. 20; firma Karol Baran zł. 6,38; pracownicy tejże firmy zł. 3.62; pracownicy więzienia śledczego w Sosnowcu zł. 16; personel nauczyc. i służba państwowego gimnazjum im. Staszica zł. 13.75; administracja „Expresu Zagłębia" złożone ofiary zł. 98.03; pracownicy Tow. ubezpieczeń „Piast" zł. 16.66; zebrane w rzeźni miejskiej od pp. rzeźników zł. 134,20; Izrael Jasny zł. 20; notarjusz Szczepkowski zł. 10, Jan Gołębiowski zł. 3, Józef Mallara zł. 2, kancelarja sądu pracy zł. 2, pracownicy firmy „Polmin" zł. 77.20, pracownicy zakładu ubezpiecz. od wypadków zł. 18.80, Związek lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego 331.44, adwokat Antoni Kon zł. 10, pracownicy Izby przemysłowo-handlowej zł. 104.05. Razem 1.108.13.

Wszystkim ofiarodawcom Komitet składa gorące podziękowanie.

Przewodniczący (—) **W. Kuźniak**
Skarbnik (—) Fr. Mroczkiewicz.

Niewrażliwość

MAGISTRATU BĘDZINA.

W związku z zamieszczoną przed kilku dniami notatką pod powyższym tytułem, w której pisaliśmy o zbiorniku nieczystości naprzeciw Magistratu, gdzie nb. stoi pamiątkowa figura, jeden z mieszkańców Będzina nadesłał nam następujące uzupełnienie naszej notatki:

Mało tego, że plac obok pomnika jest zbiornikiem wszelkiego rodzaju nieczystości, lecz i figura pamiątkowa pozostawiona jest na łasce losu. Skutkiem braku jakiegokolwiek nadzoru, w otaczającym kolumnę parkanie porobione są przez szumowiny otwory i w porze nocnej na terenie figury załatwiane są bądź potrzeby fizjologiczne, bądź też odbywają się tam schadzki miłosne.

Oczywista, władze komisaryczne, jak zwykle, o niczem nie wiedzą i w rezultacie przy pomnikach, które winny być otaczane specjalną opieką, dzieją się rzeczy wysoce niewłaściwe, gdyż trzeba nadmienić, iż to samo dzieje się również przy pomniku na placu 3 Maja i choć o tem pisaliśmy, nikogo to nie obchodzi. Możeby tak p. komisarz zaangażował jeszcze z jednego szwagra i powierzył mu czynności gospodarcze, jako że sam jest gościem w Magistracie i nie wie, co się w mieście dzieje.

× **PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY.** Proszeni jesteśmy o nadmienienie, iż czas trwania wystawy turystyczno - krajoznawczej w Będzinie został przedłużony do dnia 18 bm.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.** Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Bronisławy Hajkiewiczowej w Dąbrowie (Narutowicza 40), skąd skradli 1350 zł. gotówką oraz kilka garniturów i cztery zegarki. Poszkodowana obliczą swe straty łącznie na 2365 zł.

Majerowi Gutmanowi z Będzina (Czeladzka 12) skradziono rower, wartości 40 zł.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 29 letnia Genowefa Kowalska, mężatka, zamieszkała w Sosnowcu, napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala miejskiego. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

× **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY.** Policja katowicka aresztowała mieszkańców Sosnowca: Mieczysława Kajora i Mieczysława Pęczkowskiego pod zarzutem dokonania włamania w Słupnej. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

NA EKRANIE.

„10 proc. dla mnie"

W KINIE „PALACE".

Film ten nazywa się pierwszą filmową operetką polską, co ma tłumaczyć wszystkie zabawne zresztą nieprawdopodobieństwa, oraz wstawki śpiewne i taneczne. Libretto tej operetki nie ma pretensji do niezwykłości w pomyśle, za to djalogi są miejscami pełne humoru, piosenki zaś prawdziwie melodyjne. Ale to wszystko nic wobec tego, że w filmie grają Walter i Krukowski. Tu tkwi tajemnica wesołości na widowni. Mankiewiczówna, bohaterka operetki, jest, jak się okazuje, bardzo uzdolnioną artystką filmową i dobrą śpiewaczką. Największą zaletą „10 proc. dla mnie" jest to, że jest filmem polskim, bo komizm sceny sprzedawania przez andrusa warszawskiego pomnika Kopernika dla cudzoziemca byłby niezrozumiały. U nas ta tranzakcja przeszła już do historji znakomitych kawałów.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

W bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Mrokowskich Smolikowskiej zamiast kwiatów na grób, składają do najbiedniejszych do dyspozycji przewodniczącej **SODALICJI MARJAŃSKIEJ** (par. Wn. N. M. P.) zł. 20.— (dwadzieścia) niepocieszeni matka i rodzeństwo.

Po grypie.

Kronika Zawiercia.

× Z MIEJSKIEGO KOMITETU DLA SPRAW BEZROBOCIA. Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia. Zebraniu przewodniczył kom. Fr. Langert. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania kom. Langert złożył sprawozdanie z akcji pomocy w grudniu ub. r. Z akcji żywnościowej korzystało 15.258 osób. W miesiącu tym rozdano bezrobotnym 73.302 kg. mąki żytniej, 45.754 kg. pszennej. 3963 kg. cukru, 4700 korcy węgla, 6108 kg. soli, 3034 kg. mydła, 3801 kg. słoniny i 15.218 kg. grochu. Na akcję gwiazdkową wydano 4.838 zł. 10 gr. i na dożywianie dzieci 5772 zł. 59 gr. Razem wydano na akcję doraźną dla bezrobotnych w ub. miesiącu 95082 zł. 48 gr. Sprawę dożywiania dziatwy szkolnej referował kierownik szkoły p. Miśniak, zaznaczając, że akcja ta prowadzona jest bardzo dobrze. Sprawę pomocy biednym referowała p. dyr. Zofja Banachiewiczowa, prezeska PCK., przedstawiając rozpaczliwy stan ludzi, pozbawionych pracy. W tej samej kwestji zabierał głos p. Dziombek, opiekun społeczny. O stanie kuchni mówiła p. dyr. Jakliczowa. Znany ze swej ofiarności p. Stanisław Holenderski zadeklarował na przyszły miesiąc, podobnie jak i w b. miesiącu pokrycie kosztów wydania 1000 obiadów dla najbiedniejszych. Za ofiarę tę podziękował p. Holenderskiemu w imieniu komitetu kom. Langert. Pod koniec zebrania rozpatrywano prośbę opiekunów społecznych o zwiększenie ilości żywności. Ze względu jednak na trudne warunki finansowe, prosby tej nie uwzględniono.

× ZARZĄD TOW. GIMN. SOKÓŁ zawiadamia swych członków, że walne zgromadzenie odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 8 wiecz. w Domu ludowym TAZ. Ze względu na ważność spraw, przewidzianych porządkiem dziennym koniecznem jest przybycie wszystkich członków.

× SAMOBÓJSTWO MŁODEJ DZIEWCZYNY. W ub. wtorek około godziny 7 wieczorem Józef Migdał, przechodząc obok rowu przydrożnego w Rudnikach, spostrzegł leżącą bez przytomności 20-letnią Helenę Biedroń, mieszkankę Nowego Zawiercia. Jak się okazało, Biedroniówna wypiła w celu samobójczym większą ilość esencji octowej. Zawiadomieni o zamachu samobójczym dziewczyny rodzice przewieźli ją natychmiast do szpitala Kasy chorych, gdzie pomimo zabiegów lekarskich zmarła o godz. 10 wieczorem, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną samobójstwa młodej dziewczyny była niechęć do życia, spowodowana brakiem jednego oka, co uniemożliwiało, zdaniem dentaki, wyjście jej zamąż.

Kronika Olkuska.

× RUCHOMA WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA. Wagon-wystawa Towarzystwa przeciwgruźliczego w Warszawie czynna będzie w Olkuszu jeszcze dzisiaj (13 bm.) do wieczora. Dr. Z. Siedlecki, delegat polskiego Związku przeciwgruźliczego w Warszawie wygłosi dzisiaj w sali kina „Orzeł“ o godz. 7 wiecz. popularny odczyt na temat „Gruźlica i jej zwalczanie“. Wstęp bezpłatny. W dniu 14 bm. wagon-wystawa odjedzie do Sławkowa, gdzie będzie go można zwiedzić tego dnia od 8 rano do 9 wieczorem.

× ZABAWA TANECZNA. Legja inwalidów wojsk polskich, kompanja w Olkuszu, urządza w dniu 14 bm. w sali p. Piechowicza przy ul. Mickiewicza zabawę taneczną. Dochód na kupno sztandaru.

× ZABAWA MIESZCZAŃSKA.. W dniu 4 lutego rb. w sali Resursy olkuskiej odbędzie się zabawa drobnych mieszczan w Olkuszu.

× POGŁOSKI O SPRZEDAŻY FABRYKI WESTENA. Od kilku dni lansuje się pogłoska w poważnych sferach o rzekomym zamiarze sprzedaży fabryki „Olkusz“ i „Wolbrom“ należących do koncernu Westena, zagranicznemu koncernowi.

× OKRADZIONY Z RODZINNEJ BIŻUTERJI. Onegdaj miejscowy kupiec p. Abram Paluch z Olkusza zameldował na policji, że nowa, przed kilku dniami przyjęta służąca-żydówka, okradła go z cennej rodzinnej biżuterji, jak pierścieni, kolczyków, sznura pereł, monet złotych i srebrnych rosyjskich, jak również marek niemieckich i koron austrjackich złotych i srebrnych, ogółem na sumę zł. 3.650. Policja ma kłopot z odszukaniem złodziejki, gdyż Paluch nie zna nawet prawdziwego nazwiska służącej, bo nie przedstawiła mu swojej legitymacji.



WSPANIAŁA PARA SKOCZKÓW.
Dwaj Norwedzy: Jakób Rjelland (z prawej) i Guttormsem w skoku podczas akademickich zawodów w St. Moritz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ulgi podatkowe dla rolników.

Okres ulg podatkowych, t. j. bonifikat został przedłużony dla rolnictwa do 31.III 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 1 poz. 5 z 1933 r.) w ten sposób, że rolnictwo korzystać będzie z 50% bonifikaty (ulgi) od każdej wpłaconej sumy zaległości podatku gruntowego — dochodowego oraz majątkowego od zaległości w tych podatkach przy wpłacaniu do urzędów gminnych względnie do Kasy skarbowej nie będą pobierane żadne kary względnie %% za zwłokę.

Rolnik, który ma zaległość w podatku gruntowym — dochodowym względnie majątkowym w kwocie np. 30 zł. a ponadto do tej sumy np. 8 zł. % — może wpłacać 20 zł. pokryć całą zaległość wraz z %%, t. j. 38 zł.

Stan zatrudnienia w przemyśle.

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego na dzień 1 grudnia 1932 r., w przemyśle przetwórczym zatrudnionych było ogółem na terenie całego państwa 343.099 robotników.

Z ogólnej liczby zatrudnionych na przemysł mineralny przypada 25.535 robotników, na metalowy 49.233, na chemiczny 28.495, na włókienniczy 109.533, na papierniczy 11.442, na skórzany 4.951, na drzewny 24.210 na spożywczy 64.536, na odzieżowy 10.009, na budowlany 7.211, wreszcie nap rzemysł poligraficzny 7.944 robotników.

Ponadto w górnictwie zatrudnionych było 108.529 robotników, w hutnictwie 32.239, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 52.675, w elektrowniach i wodociągach 6.742, oraz na robotach publicznych 21.499 robotników.

Kronika gospodarcza.

987 POLAKÓW WYJECHAŁO Z FRANCJI W CIĄGU TYGODNIA. W okresie od 26 do 31 grudnia 1932 r. wyjechało z Francji ogółem 2.711 cudzoziemców, pozostających bez pracy, w ich liczbie 987 Polaków. W okresie tym pobierało we Francji zasiłki 277.109 bezrobotnych, t.j. o 5.253 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

SPADEK KONSUMCJI PIWA W ROKU 1932 O 28.5%. W ostatnim miesiącu starego roku sprzedano w Polsce ogółem 86 tys. hektolitrów piwa, wobec 75 tys. w listopadzie ub. r. i 111 tys. w grudniu 1931 r. W całym roku 1932 browary polskie sprzedały 1.385.000 hl., gdy w r. 1931 — 1.932.000 hl.; oznacza to spadek o 28.5%. Zauważyć należy, że przemysł browarniczy, jak cały szereg innych przemysłów przystosował swoją produkcję do skurczonej zdolności konsumcyjnej rynku i produkuje tylko tyle, ile wynosi faktyczne zapotrzebowanie.

11 I PÓŁ MILJONA BEZROBOTNYCH W U.S.A. Według ostatnich danych oficjalnych liczba bezrobotnych w U.S.A. wynosi 11.590.000 osób. Przewodniczący centrali amerykańskich związków zawodowych Green oświadczył, że większość związków robotniczych zdeklarowała się za wprowadzeniem 30-godzinnego tygodnia pracy.

BANKI LONDYŃSKIE PŁACĄ WYSOKIE DYWIDENDY. W tych dniach ogłosiły sprawozdanie za rok ubiegły dalsze trzy wielkie banki angielskie: Midland Bank, Lloyds Bank i Barclays Bank. Midland Bank Ltd. w Londynie wykazuje za rok 1932 czysty zysk w wysokości 2.019.142 Ł., wobec 2.067.986 Ł. w roku poprzednim i płaci niezmienioną dywidendę 16%. Czysty zysk Lloyds Bank wynosi 1.350.511 Ł. (1.926.904), dywidenda 12% wobec $12^{1}/_{3}$%, czysty zysk Barclays Bank Ltd. 1.574.012 Ł, wobec 1.794.825 Ł. w roku 1931, dywidenda 10%, a od akcyj uprzywilejowanych 14%.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 12 stycznia.

Dewizy: Holandja 358.90. Londyn 29.95 — 29.97. Nowy Jork 8,925. Paryż 34.85. Szwajcarja 171.85. Sztokholm 163.70.

Obroty b. małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.93. Rubel złoty 4.69. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.07. Marki niemieckie (banknoty) 211.75. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29.94.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.50 — 42.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.25 — 55.50 (odcinki po 500 dol.) 56.00 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 11.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.50 — 104.25 — 104.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 57.00 — 55.75; 5 proc. konwersyjna 42.25 — 42.50; 6 proc. poż. dolarowa 57.00 — 56.50 — 56.75 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 87.50 — 87.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 15.25 do 15.50. Żyto II standard 687 g-l 15.00 — 15.25. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l 26.50 — 27.00. Pszenica jednolita 742 g-l 26.00 — 26.50. Pszenica zbierana 731 g-l 25.00 — 25.50 Owies jednolity 469 g-l 16.00 — 17.00. Owies zbierany 438 g-l 14.00 — 15.00. Jęczmień na kaszę 13.75 — 14.25. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 15.50 — 16.50. Gryka 15.00 — 16.00. Proso 17.00 — 18.00. Groch polny z workiem 23.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 25.00 — 30.00. Wyka 14.50 — 15.00. Peluszka 14.00 — 14.50. Łubin niebieski 7.50 — 8.00. Rzepak zimowy 47.00 — 49.00. Siemię lniane basis 90% 38.00 — 40.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97% 110.00 — 125.00. Koniczyna biała surowa 80.00 — 110.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97% 140.00 — 160.00.

Mąka luksusowa wym. 50—40% 43.00 — 48.00 Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 38.00 — 43.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 24.00 — 26.00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55% 20.00 — 21.00. Mąka żytnia razowa 95% 20.00 — 21.00. Otręby pszenne szale 9.50 — 10.00. Otręby pszenne średnie 9.00 — 9.50. Otręby żytnie 8.00 — 8.50. Kuchy lniane 19.50 — 20.00. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44% 16.00 — 16.50.

Ogólny obrót 1643 tony, w tem żyta 700 ton. Usposobienie spokojne.

Cudzoziemcy
NA UNIWERSYTETACH W ANGLJI

Na uniwersytecie londyńskim studjuje ogółem 2387 studentów cudzoziemców, pochodzących z 61 krajów. Na uniwersytecie w Oksfordzie studjuje 72 cudzoziemców, w Cambridge — 471, w Edynburgu — 475. Największy kontyngent cudzoziemców w Londynie dostarczyły Indje, gdyż 728 studentów; z południowej Afryki studjuje 242 studentów.

ZE SPORTU.

OTWARCIE PIERWSZEJ POLSKIEJ SKOCZNI NARCIARSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Żywiołowo rozwijający się ruch narciarski wśród społeczeństwa polskiego w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego zyskuje w tych dniach znakomitą bazę operacyjną do dalszego swego rozwoju w postaci skoczni narciarskiej w Nydku (po południ. stronie Czantorji). Założona w roku ubiegłym sekcja narc. Towarzystwa sportowego „Groń“ w Bystrzycy mimo obecnych kryzysowych czasów, zaraz w pierwszym roku swego istnienia przystąpiła do budowy skoczni i dzięki podziwu godnej energji i ofiarnej współpracy jej członków wykończyła ją wyłącznie własnemi siłami w stosunkowo krótkim czasie. Z okazji otwarcia tej skoczni organizuje S. N. „Groń“ w nadchodzącą sobotę i niedzielę 14 i 15b.m. zawody narciarskie z następującym programem: sobota 14 b.m. o godz. 13. biegi narciarskie na 18 km. dla senjorów oraz 8 km. dla juniorów; niedziela 15 b.m. — godz. 13 — uroczyste otwarcie skoczni „na Kątach“, godz. 13.39 — konkurs skoków, godz. 18 — ogłoszenie wyników i rozdanie nagród w rest. p. Bajtka, następnie zabawa towarzyska — tańce. W zawodach tych obok polskich narciarzy z Czechosłowacji zapowiedziały wziąć udział liczne kluby czeskie i niemieckie z Czechosłowacji oraz szereg klubów polskich m. in. również z Zakopanego. Możliwem jest, że ze strony czeskiej startować będzie reprezentacyjna państwowa drużyna narciarska. W ten sposób zawody zapowiadają się jako naprawdę pierwszorzędna impreza narciarska. Na uroczystość otwarcia skoczni, śląski Klub narciarski SKN. organizuje w sobotę i niedzielę wycieczkę narciarską przez Czantorję do Nydku. Wycieczka ta uprawniać będzie zarazem do ubiegania się o odznakę górską PZN. Bliższe szczegóły wycieczki ogłoszone zostaną w następnym numerze naszego pisma.

ZEBRANIA TOWARZYSKIE „S. K. N.“

Po przerwie świątecznej śląski Klub narciarski wznawia swe czwartkowe wieczory towarzyskie, które jak dotychczas będą się odbywać w każdy czwartek o godz. 8 w salce towarzyskiej na I piętrze lokalu p. Nowakowskiego w Katowicach przy ul. św. Jana.

KĄCIK DLA PAŃ.



OSTATNI KRZYK MODY.
Wieczorowa bluzka z crepe-satin i czarna jedwabna spódniczka (częściowo plisowana).

Z CAŁEJ POLSKI

ZIMA W ZAKOPANEM.

W Zakopanem nastąpiła miła zmiana w postaci świeżej obficie spadłej szaty śnieżnej. W Tatrach na Hali Gąsienicowej przybyło już na ćwierć metra świeżego śniegu, podobnie zresztą jak i w innych partjach górskich. W samem Zakopanem śniegu przybywa bezustannie, tak, że warstwa śniegu wynosi już około 20 cm., miejscami zaś już do 35 cm. a to na terenach nad Reglami, t.j. w okolicach bliższych gór. Temperatura mroźna, a mianowicie w górach rano minus 9 stopni, południową porą 8, zaś w Zakopanem — 4 w południe, rankiem i wieczorami 7 stopni. Jak widać zima w całej pełni już się ustaliła. Po kilkudniowych opadach śnieżnych należy się spodziewać z końcem bież. tygodnia nastania pięknej pogody słonecznej i mroźnej. Dla narciarstwa wytwarzają się wyśmienite warunki, tak, że narciarze będą sobie mogli powetować poprzedni okres ubogi w opady śnieżne.

WILKI W WILEŃSZCZYŹNIE.

Pod Oszmianamipojawiły się wilki, które wdzierają się do zagród włościańskich, skąd porywają nierogaciznę i duszą konie. Włościanie urządzili liczne obławy. Na terenie pow. Święciańskiego i w gminach kol. Typnany i Łyngnany wilki wyrządziły ogromne szkody. Na terenie tych gmin zastrzelolo trzech szkodników.

CIEKAWA SPRAWA UBEZPIECZENIOWA.

W Sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywano ciekawą sprawę wdowy po ś.p. Konradzie Piotrowskim, której towarzystwo asekuracyjne „Asicuratione Generali Trieste“ wzbraniało się wypłacić polisę ubezpieczeniową 10.000 dolarów, utrzymując, że zmarły wprowadził towarzystwo w błąd, zatajając, że niedawno przez ubezpieczeniem się chorował na grypę. Po przemówieniu obrońcy mec. Kijewskiego, który wykazywał, że ubezpieczonych bada przecież odpowiedzialna wobec towarzystwa komisja lekarska, a grypę przechodzi znaczny odsetek ludzi, sąd wydał wyrok, zasądzający towarzystwo ubezpieczeniowe na zapłatę premji asekuracyjnej.

NIEPROSZONA SUBLOKATORKA.

W sądzie grodzkim w Inowrocławiu toczyła się rozprawa przeciwko Marjannie Chojnackiej, oskarżonej o samowolne urządzenie sobie noclegów pod łóżkiem w mieszkaniu adwokata dra Wojdylly w Inowrocławiu. Nad ranem zbudzony został dr. Wojdyllo podejrzanym szmerem i widząc wychodzącą z pod łóżka nieznaną kobietę, zapytał o powód tak oryginalnej wizyty, na co otrzymał odpowiedź: „Nie mam mieszkania: przyszłam, by się przenocować“. Podobne noclegi pod łóżkiem mecenasa urządzała sobie Chojnacka częściej, otwierając sobie drzwi od mieszkania wytrychem. Mało tego: Nad ranem kradła Chojnacka z mieszkania wszystko, co tylko jej pod rękę wpadło. Do winy Chojnacka przyznała się, tłumacząc, że mieszkanie i łóżko dra Wojtyłło wybrała przypadkowo za swój przytułek noclegowy. Sąd uznał ją winną i zasądził na karę jednego tygodnia aresztu.

TRAGICZNE SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI RODZICÓW.

Wstrząsająca tragedja wydarzyła się onegdaj przy ul. Podgórnej 24 w Bygodszczy. Będący w stanie nietrzeźwym szofer Bolesław Weinert ułożył do snu swoje dzieci: 5-letniego Henryka i 3-letnią Helenę, przyczem, zapalając światło, rzucił niezagaszoną zapałkę na podłogę. Od zapałki zajął się dywanik. Weinert tymczasem udał się z żoną do sąsiadów. W mieszkaniu Weinertów powstał pożar. Zaalarmowani sąsiedzi rzucili się dzieciom na ratunek, który okazał się już spóźniony, ponieważ dzieci udusiły się w gryzącym dymie. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Straż pożarna ugasiła pożar. Zrozpaczony sprawca tragedji chciał się targnąć na życie przy pomocy rewolweru, jednak jeden z posterunkowych przeszkodził mu w tem, odbierając mu rewolwer. Lekkomyślnych rodziców osadzono w areszcie. Zwłoki dzieci przewieziono do kostnicy.

NIEBYWAŁA KRADZIEŻ KUTRA RYBACKIEGO.

Niezwykły fakt korsarstwa zaszedł w porcie gdyńskim. Oto Michał Kaczorowski, Paweł Hofman i Edward Polac zakradli się do portu rybackiego i pochwycili na fale jeden z większych kutrów rybackich. Skoro po jakimś czasie właściciel kutra spostrzegł swą stratę, zaalarmował towarzyszy rybaków na Helu, którzy niezwłocznie zorganizowali pościg. Wyprawa ta dopiero w odległości kilku mil morskich od półwyspu helskiego natrafiła na uciekających wraz z kutrem piratów. Niebawem dogoniono ich i pościg zamienił się w krótką walkę, która pod rozkazami rybaka Kąkola zakończyła się triumfem Helan. Przewiezieni do Gdyni i oddani do dyspozycji władz awanturnicy zeznali, iż zamiarem ich było uciec do Danji.



WAGONY RESTAURACYJNE 3 KLASY.
Na kolejach austrjackich wprowadzone zostały wagony restauracyjne 3 klasy. Jak widać, pasażerowie są z tego ogromnie zadowoleni.

Charlie Chaplin
otrzymuje dolara za słowo.

Od czasu, gdy słynny odtwórca cowboyów Will Rogers zaczął współpracować w jednym z tygodników amerykańskich, pisząc satyryczne humoreski i zarabiając w ten sposób 5.000 dolarów tygodniowo, wszystkie gwiazdy Hollywood marzą o laurach dziennikarskich. Pisanie artykułów przynosi im specjalnie nietylko wielkie korzyści materjalne, ale zarazem zapewnia rozgłos i podtrzymuje zainteresowanie dla nazwiska. Jeden z wielkich magazynów amerykańskich zaproponował Chaplinowi 50.000 dol. za serję artykułów z opisem wrażeń z ostatniej jego podróży naokoło świata. Artykuły liczyć mają 50 tysięcy słów czyli że sławny komik otrzyma dolara za słowo; tyle co niektórzy z b. prezydentów Stanów, pisujący artykuły po opuszczeniu Białego Domu.

Douglas Fairbanks otrzymał ze swej strony ogromną sumę od tygodnika „Vanity Fair“ za cykl artykułów, w których malował portrety różnych wedet filmowych.

Wśród gwiazd amerykańskich, pisujących do gazet, znajduje się także młoda i poularna artystka Eliza Gandi, która współpracowała w pismach jeszcze przed zaczęciem karjery filmowej, pisząc niezłe nowelki. Obecnie specjalnością jej są dowcipne historyjki o życiu i obyczajach środowisk filmowych; ciągnie z tego poważne zyski.

Jak będzie wyglądało
miasto przyszłości.

Nowe prądy w architekturze i urbanistyce stanowią przedmiot żywego zainteresowania w społeczeństwie szwedzkiem. Niedawno nadawana była przez radjo w Sztokholmie dyskusja wybitnych architektów szwedzkich na temat rozwoju architektury miast.

Soen Merkelius, należący do szkoły najmłodszych architektów, wyraził opinję, iż w przyszłości wielkie miasta, weku tek stopniowej reorganizacji, znikną i miejsce ich zajmą szeroko rozplanowane miasta, posiadające **niewięcej niż 200.000 mieszkańców**, w których oddzielone będą ściśle dzielnice mieszkalne i dzielnice zakładów pracy. Charakterystyczną cechą miast będzie **słońce, powietrze i duża ilość zieleni.**

Hakon Ahlberg oświadczył natomiast, iż jego zdaniem, wielkie miasta wzrastać będą nadal, podczas gdy małe pozostaną niezmienione lub znikną zupełnie. Z kolei zabrał głos Sven Wallander, twórca ogromnych, ultra - nowoczesnych domów, który zwalczał ideę miast - ogrodów, twierdząc, że wymaganiom współczesnego życia odpowiada **wielki dom, którego mieszkańcy spędzają week-end'y na wsi.**

RZECZY CIEKAWE

NIEPRZEBRANE BOGACTWA MORZA.

Twierdzenie o nieprzebranych bogactwach morza ma uzasadnienie jedynie w stosunku do części nadbrzeżnych. Na pełnem morzu bogactwa tego nie widać. W ogólności stwierdzić należy, że ilość żywności, czerpanej z morza, jest w stosunku do ilości wyprodukowanej na lądzie niewielka. Dotąd szacowano światowy połów ryb na 4 do 5 milj. tonn rocznie. Ilość ta okazała się jednakże za małą ponieważ tylko częściowo uwzględniano wyniki rybołóstwa na wodach azjatyckich, w szczególności zaś japońskich. Obecnie zatem ocenia się ogólną ilość lowu ryb jadalnych na 10,5 milj. tonn, wartości około 8 miljardów zł. Przodujące miejsce w rybołóstwie zajmuje Japonja, za nią idzie Ameryka i Anglja. Kryzys światowy spowodował zwiększony popyt na ryby morskie jako tani środek żywnościowy. To też konsumcja ryb morskich w wszystkich krajach dotkniętych kryzysem, znacznie się zwiększyła.

WSPÓŁCZEŚNI WESOŁKOWIE.

Kryzys zrodził nowy, oryginalny zawód. W licznych miastach Europy środkowej, a zwłaszcza w Berlinie, spotkać można w kawiarniach, wielkich magazynach, a nawet na ulicy, przyzwoicie ubranych ludzi, którzy za niewielką opłatą opowiadają najnowsze anegdoty, kawały i dowcipy, puszczone w kurs. Taryfa nie jest jednolita, lecz waha się, zależnie od rodzaju dowcipów i anegdot. Pieprzne są najdroższe. Klijentela tych nowoczesnych wesołków rekrutuje się ze wszystkich klas społecznych, lecz głównie z pośród komiwojażerów, którzy w zawodzie swoim są nieraz zmuszeni posługiwać się blagą i kawałem.

NIECODZIENNA AFERA ROZWODOWA.

W Frankfurcie nad Odrą rozpatrywana była niecodzienna afera rozwodowa. Buchalter z zawodu, Herr Guertner od dwu lat zaczął się parać literaturą, pisząc powieści. Zdaniem jego żony, która prowadzi rubrykę krytyki literackiej w miejscowym dzienniku, są one bardzo liche i dla niej wprost kompromitujące. Piórem w gazecie, żywem słowem w domu, Frau Guertner napróżno przekonywała swego małżonka, że powinien wrócić do buchalterji. Wkońcu, uważając, że ostatnia książka męża jest jeszcze gorsza od poprzednich, wniosła przeciw niemu skargę rozwodową. Sąd rozpatrzył szczegółowo twórczość byłego buchaltera i... rozwód przyznał.

Zapisujcie się do P.M.S.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

38

Marysia opuściła po bokach ręce i roześmiała się trochę bezradnie.

— No więc sama nie wiem, co zrobić.

— Powinnaś go zniechęcić.

— Powinnam go zniechęcić — powtórzyła jak echo Marysia. — Probuję... Wiem, że dziś przyjedzie. Nie zastanie mnie. Nie będzie wiedział, gdzie szukać....

Danka odczuła w głosie przyjaciółki jakby nutę żalu. Po dłuższem milczeniu rzekła:

— Szarzyński miał przyjechać na imieniny Anki i nie przyjechał. Wykręcił się.

— Ciekawe — zauważyła Marysia. — Coś w tem jest. Powtórzyłam kapitanowi to, coś mi mówił. o Obskurnym. Wiesz, dziwił się, że ty pozwalasz na to, żeby ci asystował taki okaz.

Danka otworzyła szeroko oczy.

— Ja mu pozwalam, żeby mi asystował? Co znowu? Przecież ja go nie widuję. Zapowiedziałam Basi, że nie wychodzę do niego, że wypraszam sobie tego rodzaju swaty. Ach!

Przystanęła.

— Co takiego? — zapytała zdziwiona Marysia. — Czy sobie co przypomniałaś?

Danka zdobyła się na odpowiedź z pewnym trudem. Nie umiała otwierać serca do samego dna nawet przed matką, a cóż dopiero wobec bardzo świeżej przyjaciółki.

— Szarzyński przypuszcza — tak to wygląda — że ja.... że ja zobowiązałam się jakoś wobec Obskurnego....

— Powiem kapitanowi — rzekła krótko Marysia.

Danka ścisnęła ją za rękę.

Szły teraz brzegiem rzeki, płynącej głębokiem korytem, obrośniętem gęsto wierzbiną. Po obu stronach rozciągały się bujne, zielone łąki. Tu i ówdzie dzieci pasły krowy. Marysia zwróciła uwagę na małą dziewczynkę, zabawiającą się samotnie.

— Podejdźmy do niej — rzekła. — To siostra mojej uczennicy. Od jesieni pójdzie do szkoły.

Mała nie zauważyła zbliżających się „panienek“. Siedziała w kucki, wpatrując się w swoją prawą rączkę i wyśpiewując wkółko cienkim monotonnym głosikiem:

— Biedronecko, idź do nieba i psynieś mi z masłem chleba. Biedronecko, idź do nieba i psynieś mi z masłem chleba. Biedronecko idź do nieba....

— Słyszysz szepnęła wzruszona Marysia. — Biedactwo modli się o chleb z masłem. Czy to nie tragedja?

Podeszła szybko do dziewczynki i podniosła ją w górę, jak laleczkę.

— Chciałabyś chleba z masłem, Franusiu?

Mała wepchnęła brudne piąstki w oczy i nie odpowiedziała.

— Nie wstydź się, aniołku. Ta pani — wskazał na Dankę — nic ci nie zrobi. Przyjdź do mnie po nieszporach, to dostaniesz chlebka z masłem.

Postawiła dziewczynkę na ziemi i przygładziła rozwichrzone lniane kudełki.

Poszły dalej.

— Widzisz — rzekła Marysia. — Dziwiłaś się kiedyś, czy ja mogę być szczęśliwa, wśród „brudnych wiejskich dzieciaków“, jak się wyraziłaś. Teraz chyba zrozumiałaś. Jestem bardzo szczęśliwa. Mam życie zapełnione po brzegi. Chybabym więcej nie kochała tych biednych brudasków, gdyby były mojemi rodzonemi dziećmi. Och, Boże! Wyobraź sobie tylko, mieć pięćdziesięcioro dzieci. Cha, cha, cha!

— Teraz masz wakacje.

— Tak, ale to nie stanowi dla mnie różnicy i tak się niemi zajmuję.

— Dziwię się, że nigdzie nie wyjechałaś.

— Poco? Wiesz, jakie są moje stosunki rodzinne. Nie miałabym właściwie do kogo. I nawetbym nie chciała. Żalby mi było zostawić malców na opiece boskiej, bo te prawdziwe matki pożal się, Boże.... Oprowadzę cię którego dnia po chałupach, to sama zobaczysz. Mam teraz jeszcze więcej roboty, niż w roku szkolnym. Zbieram u siebie teraz co dzień te dzieci, które już przestały chodzić do szkoły — jednego dnia chłopców, drugiego dziewczynki i uczę różnych praktycznych rzeczy, z zakresu gospodarstwa. Znam się trochę na ogrodnictwie, widziałaś mój ogródek?

— Czy to prawda, że Służkowie dali dla szkoły kawał ziemi?

D. c. n.



W OBRONIE PRZED GRYPĄ
marynarze angielscy muszą płukać usta płynem dezynfekcyjnym.

Walka o węgiel
W ROSJI.

„Prawda" donosi, że coraz częściej zdarzają się napady na pociągi węglowe, idące z Zagłębia do Petersburga. Niezależnie od tego w wielu wypadkach zanotowano niemal oficjalne zatrzymywanie pociągów węglowych na poszczególnych stacjach kolejowych przez władze lokalne, szczególniej w Witebsku, Lgowie, Osnowie i in. Pociągi zatrzymywano siłą.

Zwracanie się konwojentów do milicji nie odniosło skutku. Milicja lokalna staje bowiem po stronie władz kolejowych, oświadczając, że węgiel jest im również potrzebny. W związku z tem Petersburg cierpi na wielki niedostatek węgla.

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 8218

KRYNICA — Pensjonat „Stella", komfort, kuchnia wyborowa, na życzenie dietetyczna, ceny niskie, dla wojskowych i sportowców zniżka. Pod zarządem Julji Węgielowej. 373

ZAKOPANE. — Pensjonat „Olimpt", ul. do Białego, z instruktorem narciarskim — komfort, kuchnia wykwintna — ceny bardzia przystępne. 373

IWONICZ - ZDRÓJ — poleca do kuracji domowej sól jodobromową, słoik pół klg. zł. 2.25. Wodę mineralną — butelka 1.50 zł. — żądać w drogerjach lub od dyrekcji — Zdroju. 366

RABKA — pensjonat „Primavera" — pełny komfort. Kąpiele mineralne. Ceny przystępne. Telefon 20. 375

POSADY i PRACE

DO FRANCUSKIEJ konwersacji poszukiwana inteligentna wesoła osoba, dla maturzystki. Wiadomość w Administracji. 374

O S O B A w wieku średnim, pracowita, religijna, znająca dobrze kuchnię i gospodarstwo domowe, poszukuje od 1 lutego r.b. zajęcia na probostwie lub wikarjacie. Chętnie przyjmie zajęcie jako opiekunka starszej osoby. Posiada świadectwo 20-letniej pracy w jednem miejscu. Oferty kierować do „Kurjera Zachodniego na Nr. 1532. 576

KUPNO i SPRZEDAŻ

S K L E P okazyjnie sprzedam w bardzo dobrem punkcie. Sosnowiec - Pogoń. Wiadomość w Administracji. 572

URZĄDZENIE restauracyjne tanio do sprzedania. Sosnowiec Dębowa 26. 337

OGŁOSZENIE.

Dnia 4 stycznia 1933 r. zmarł ś. p. LEONARD SZUMOWSKI, właściciel fabryki tutek L. SZUMOWSKI w Strzemieszycach.

Powyższa fabryka nadal czynną będzie bez przerwy, której tytuł brzmieć będzie odtąd:

Fabryka tutek L. SZUMOWSKI, sukcesorowie, w Strzemieszycach i kierownikami bezpośrednimi za zgodą pozostałych spadkobierców będą: STEFANJA SZUMOWSKA, MARJA SZUMOWSKA i KONSTANTY BRANDYS.

Wszelkie zobowiązania w imieniu firmy, inkasowania należności, wystawiania rachunków i t. p. podpisywać będą pod stemplem: fabryka tutek L. SZUMOWSKI, sukcesorowie w Strzemieszycach dwie z wyżej wymienionych osób. Ze względu na to, że stara pieczęć: fabryka tutek L. SZUMOWSKI w Strzemieszycach zaginęła, przeto przestrzega się, że wszelkie mogące powstać zobowiązania w postaci weksli i t. p. podpisane pod tą pieczątką są nieważne, albowiem takich zobowiązań na zasadzie wstępnych badań książkowych nie zauważono i firma poprzednia w tej chwili ich nie posiada; nie mogłaby więc obecna firma zobowiązań takich honorować.

Z wysokiem poważaniem

Fabryka tutek L. SZUMOWSKI, sukcesorowie w Strzemieszycach.

Strzemieszyce, dnia 12 stycznia 1933 r.

NAUKA I WYCHOW.

UDZIELAM LEKCJI oraz konwersacji języka niemieckiego — Sosnowiec, tel. 1-91. 566

LOKALE

DWA POKOJE kuchnia przedpokój z garażem i pokój z kuchnią i garażem do wynajęcia. Warszawska 6. 574

OŻENKI

ZAMOŻNE Panie znajdą solidnych mężów, za bezpłatnym pośrednictwem biura „Śląski Powiernik" Katowice skrytka 17. Porto dołączyć. 160

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez bataljon elektrotechniczny w Nowym Dworze zgubił Włodzimierz Szumski. 361

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Tadeusz Otręba. 569

METRYKĘ urodzenia zgubiła Małgorzata Piekarska. 568

WYCIĄG z ksiąg ludności zgubił Herman Janas. 567

SOBIERAJ STEFAN zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu. 306

ROZNE

POGRZEBY najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje. Rączka — Sosnowiec, Mościckiego 13. Dąbrowa — Ceny najprzystępniejsze. 102

BIURO „WAWEL" najkorzystniej przeprowadza tranzakcje kupna - sprzedaży realności, kamienic, will majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów i t. d. Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel" Kraków Grodzka 60 tel. 108-50 9326

BUCHALTER - BILANSISTA, znawca spraw podatkowych zakłada i prowadzi księgowość według wymagań Władz Skarbowych, sporządza bilanse, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod 78 do Admin. „K.Z.". 570

JEŚLI CHCE PAN (I) zjeść naprawdę smaczny zdrowy, na świeżym maśle (na żądanie dyetetyczny) obiad z 3 dań, to tylko przy ul. Czystej 4 (w podwórzu parter). 340

PRZYBORY kotyljonowe, serpentyny, confetti, bilety wstępu, garderobian, bony gotówkowe, zaproszenia balowe, dancingowe szybko, tanio — Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. Cenniki wysyłam! 571

Ł Y Ż W Y ostrzy, reperuje niklu je tanio K. Baran, Sosnowiec, Mościckiego Nr. 12 — plebanja. 141

SZMUL SZWAJCER urodzony 1903 Niwka unieważnia skradzione: Dowód osobisty wydany w Działoszycach, książkę wojskową wydaną w Pińczowie i akt ślubny. 559

WYŻYMACZKI przyjmujemy do reperacji i stale na składzie części zamienne. Herkules, Sosnowiec, Dekerta 13. 8403



W HOTELU.
— Tam do licha!... Ładnie się urządziłem: zamiast walizki wziąłem patefon...

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.